

Testy kosmetyków na zwierzętach

Często widząc na etykietach kosmetyków napis „testowane dermatologicznie” zastanawiałam się co to tak właściwie znaczy. Napisałam do Federacji Konsumentów (porady_prawne@federacja-konsumentow.org.pl) i oto jaką dostałam odpowiedź:

W odpowiedzi na Pani pytanie przesyłam jednocześnie kilka ciekawostek, gdyż jak sądzę, mogą one Panią zainteresować.

Zgodnie z obowiązującą od 12.5.2002 r. ustawą o kosmetykach (Dz. U. nr 42, poz. 473), która określa, w zakresie niezbędnym dla zapewnienia bezpieczeństwa zdrowia ludzi, wymagania dotyczące składu, oznakowania oraz warunki obrotu kosmetykami oraz dyrektywą Rady – Europejską Dyrektywa Kosmetyczną 76/768/EWG – kosmetyk wprowadzony na rynek nie może szkodzić zdrowiu ludzkiemu. Nie istnieje jednak prawny wymóg stanowiący, iż gotowe kosmetyki muszą być badane na zwierzętach lub na ludziach przed wprowadzeniem na rynek. Ponieważ badania na zwierzętach i alternatywne metody badań pozwalają jedynie w ograniczony sposób przewidywać oddziaływanie kosmetyku na człowieka, ze względów etycznych i naukowych może wystąpić konieczność przeprowadzenia potwierdzających testów zgodności gotowych kosmetyków na ludziach. Testy takie można wykonać pod warunkiem, że określony jest toksykologiczny profil składników kosmetyków uzyskanych w oparciu o badania na zwierzętach i/lub wykorzystanie metod alternatywnych.

Określenie „testowane dermatologicznie” oznacza iż przed wprowadzeniem do obrotu przeprowadzano określone przez producenta testy, w celu wykluczenia ewentualnych przykrych następstw zdrowotnych, najczęściej o charakterze alergicznym.

Aspekty prawne badań na zwierzętach

Surowce kosmetyczne podlegają w Unii ustawodawstwu dotyczącemu chemikaliów, co oznacza, że przed wprowadzeniem nowych substancji do obrotu, muszą one zostać zgłoszone. Podczas zgłaszania przedstawione muszą być określone dane, w tym także dane toksykologiczne, a mogą być one uzyskane jedynie w badaniach na zwierzętach.

Kosmetyki, jako gotowe wyroby, nie podlegają w Unii procedurze zgłaszania lub rejestracji. Wszystkie badania z zakresu bezpieczeństwa ich stosowania należą wyłącznie do producenta i on jest za wykorzystywanie tych wyników odpowiedzialny.

Przegląd metod alternatywnych

- Nie ma możliwości zastąpienia określonej metody badania na zwierzętach odpowiednią metodą alternatywną. W każdym przypadku potrzebne są liczne metody alternatywne dla modelowego odzwierciedlenia procesów przebiegających w ludzkim organizmie.
- Metody biochemiczne – czyli liczne testy: histydynowy stosowany do identyfikacji potencjalnych efektów fototoksycznych oraz test czerwonych ciałek krwi (test RBC – Red-Blood-Cell-Test), który został opracowany dla szybkiej oceny własności drażniących, szczególnie w przypadku środków powierzchniowo czynnych.
- Metody oparte na hodowli organów – za pomocą tych metod można badać nie tylko efekty podrażnienia, ale również efekty pozytywne, np. w badaniach środków promieniochronnych na wyizolowanych tkankach skóry. Dalszymi przykładami wykorzystania organopreparatów są opracowane metody alternatywne w stosunku do testów drażnienia skóry i testów drażnienia oka wg Draize’a. Do metod tych należą pomiary wydzielania enzymów komórkowych, z hodowanych preparatów skóry, po aplikacji kosmetyków. Również uzyskana w rzeźni skóra świnińska nadaje się do badań nad penetracją. Wadą metod polegających na stosowaniu zwierzęcej, a szczególnie ludzkiej skóry, jest niewystarczająca ich dostępność. Ponadto, pobrane preparaty skóry zachowują się pod względem fizjologicznym w sposób niejednorodny, co utrudnia oceny ilościowe. Wydaje się, że dobrą metodą może być stosowanie modeli ludzkiej skóry typu organopreparatów (reconstructed human skin). Takie łatwe do standaryzacji modele testowe są rekonstruowane z komórek ludzkiej skóry i odpowiadają w wielu szczegółach budowie i zachowaniu ludzkiej skóry. Do oceny tolerowania przez błonę śluzową służą szczególnie badania na zapłodnionym i zależnym jajku kurzym z zastosowaniem testu HET-CAM. W teście tym substancję badaną nanosi się na membranę kosmówki w otwartym jajku. Jednym z testów, który służy do tych samych celów jest – Pollen-Tube-Growth-Test, w którym mierzy się ilościowo wpływ substancji badanej na wzrost słupka kwiatowego pewnej odmiany tytoniu. Wiele substancji drażniących na ludzi powodowało hamowanie wzrostu słupków kwiatowych. Pollen-Tube-Growth-Test może być z powodzeniem stosowany do oceny drażniącego działania środków powierzchniowo czynnych. Absurdem byłoby jednak próby zastosowania tego testu do oceny surow-

ców kosmetycznych pod względem ich potencjalnego działania alergizującego.

- Metody oparte na hodowli komórkowej – zalety: możliwość standaryzacji. Stosunkowo niski stopień skomplikowania hodowli komórkowych w porównaniu z organizmem zwierzęcym lub ludzkim może ułatwić standaryzację warunków badania oraz jednoznaczne zdefiniowanie parametrów pomiaru. Dlatego też badania in vitro wykorzystujące hodowle komórkowe wykazują szereg metodycznych zalet w porównaniu do badań na zwierzętach: dobra powtarzalność, dokładne zależności działania od dawki, wysoka czułość, uwzględnienie działania specyficznego dla danego rodzaju komórek, możliwość prostego badania metabolizmu. Komórki langerhansa służą do wykrywania działania alergizującego surowców i wyrobów gotowych.

Testy kosmetyków UE

Parlament Europejski przyjął w styczniu 2003 r. tekst nowej dyrektywy, która wprowadza stopniowo zakaz testowania kosmetyków na zwierzętach przez firmy działające w UE. Dyrektywa będzie obowiązywać także firmy spoza Unii. Jeśli nie dostosują się one do niej, ich produkty będą w Unii zakazane.

Dyrektywa przewiduje:

- zakazane zostają wszelkie testy na zwierzętach, które już obecnie można zastąpić inną formą badań, np. testami na ochotnikach;
- do 2009 r. koncerny muszą zakończyć także te testy, których formy zastępcze (bez udziału zwierząt) są dopiero przygotowywane;
- do końca 2018 r. koncerny muszą zakończyć 3 rodzaje testów na zwierzętach (badanie toksyczności, wpływu wielokrotnego dozowania jednej substancji oraz wpływu toksyczności na zdolności reprodukcyjne organizmów), których zamienniki nie istnieją nawet w formie badań teoretycznych.

Pozdrawiam,

Karmena Lidia Cisak
Specjalista ds. zdrowia i leków

Ciekawe czy przewidywania dyrektywy dojdą do skutku.

Pozdrawiam

Parapsyhe

przesłane na listę Zieloni (podstawowa lista dyskusyjna ruchu ekologicznego w Polsce, wymiana poglądów, ustalenia, aktualności) – zapisy, archiwum: <http://www.lists.most.org.pl/cgi-bin/listinfo/zieloni>

Poznań, 18.8.2003

Szanowny Pan
Paweł Arndt
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Wielkopolskiego
Al. Niepodległości 16/18
61-713 Poznań

Sprzeciw wobec uchwały tut. Sejmiku o przywrócenie tuczu gęsi i kaczek na stłuszczone wątroby z 14.7.2003 nr XI/165/205

Fundacja „Zwierzęta i my” wnosi stanowczy sprzeciw wobec podjętej przez Sejmik Województwa Wielkopolskiego uchwały o doprowadzeniu do ponownej legalizacji w Polsce tuczu kaczek i gęsi na stłuszczone wątroby.

W uzasadnieniu uchwały podaje się, że prawo Unii Europejskiej nie zakazuje tuczu kaczek i gęsi na stłuszczone wątroby.

Nie jest to uzasadnienie pełne. W zeszłym roku w parlamencie, w czasie prac nad zmianami do Ustawy o ochronie zwierząt, p. J. J. Pilarczyk, wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi oraz eksperci z Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu, oraz Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej stwierdzili jednoznacznie, że prawo Unii Europejskiej nie zabrania wprowadzania w Polsce bardziej rygorystycznego prawa w zakresie ochrony zwierząt.

Do Fundacji napłynęły z krajów UE gratulacje dla Polski za uchwaloną w 1997 r. Ustawę, w tym właśnie za zakaz powyższego tuczu.

Tucz taki, poza Polską, zakazany jest w Niemczech, Austrii, Anglii i w krajach skandynawskich.

Polska ma kilkusetletnie tradycje w ochronie zwierząt i może dawać przykład innym krajom europejskim.

Pragniemy zwrócić uwagę na fakt, że UNESCO 15.10.1978 uchwaliło Światową Deklarację Praw Zwierząt, które państwa UE również winny stosować. Dlatego mamy pełne prawo powiedzieć NIE dla krzywdzenia zwierząt w Polsce.

Żaden kraj i żadna organizacja państw nie może nam powiedzieć oraz żądać abyśmy przyjęli ich gorsze prawo dla zwierząt.

Przymusowy tucz gęsi i kaczek jest jednocześnie przestępstwem wobec ludzi, u których ze względów zarobkowych następuje z czasem zubożenie na ból i cierpienie, co owocuje kalectwem duchowym człowieka.

Do wiadomości:

Pan Marek Borowski, Marszałek Sejmu RP, ul. Wiejska 2/4/6,
00-489 Warszawa

W załączeniu:

Przedkładamy opinie naukowców przeciwko tej metodzie chowu.

Również przedkładamy nasze apele w trzech językach zachodnich, które kierujemy do konsumentów na całym świecie, aby nie spożywali produktów z tego chowu oraz fragment książki o tuczu gęsi w języku niemieckim.

Łączymy wyrazy szacunku

Alina Kasproicz – prezes Fundacji
Jurek Duszyński

25.8.2003 wręczyliśmy powyższą petycję p. przewodniczącemu P. Arndtowi. Sprzeciw w Poznaniu ma tylko charakter symboliczny – uchwała już została skierowana do p. Marka Borowskiego, marszałka Sejmu RP.

Jurek Duszyński
tel. 0-504 609 797

j.duszyński@repliz.most.org.pl

WWF Polska – Światowy Fundusz na rzecz Przyrody rozpoczyna kampanię, której celem jest ograniczenie nielegalnego handlu gatunkami zagrożonymi wyginięciem. Wielu Polaków kupując papugę czy żółwia, nie zdaje sobie nawet sprawy, że zwierzęta te mogą pochodzić z przemytu.

W Polsce kwitnie nielegalny handel ginącymi gatunkami zwierząt

Międzynarodowy nielegalny handel ginącymi gatunkami roślin i zwierząt przynosi w skali świata zyski porównywalne do przychodów z handlu narkotykami i bronią¹. Według raportu² przygotowanego na zlecenie Komisji Europejskiej przez program TRAFFIC³, wśród państw akcesyjnych nasz kraj znajduje się na 3 miejscu pod względem liczby udaremnionych prób przemytu okazów chronionych Konwencją Waszyngtońską (CITES)⁴. W 2002 r. polskie służby celne udaremnily wwóz do naszego kraju ponad 19 tys. okazów fauny i flory z listy CITES, w tym ponad 1450 żywych zwierząt.

Ludzie rzadko zdają sobie sprawę, że egzotyczne zwierzęta, sprzedawane w polskich sklepach i na targowiskach to w dużej mierze ofiary nielegalnego handlu, które przyjechały do naszego kraju wbrew obowiązującym regulacjom prawnym – mówi Ireneusz Chojnacki, Dyrektor WWF Polska – *Wyłapywane, mimo międzynarodowych zakazów, z naturalnego środowiska, są transportowane w makabrycznych warunkach, po to, aby trafić do sprzedaży*. Przemysłownicy przewożą je upchane w kartonowych pudełkach, workach, termosach, wciśnięte do plastikowych butelek czy skrytek w bagażach. Z przewożonych w nielegalny sposób zwierząt przeżywa średnio 1 na 10. Pomimo tego, nielegalny handel się opłaca, czarnorynkowe ceny za najrzadsze okazy sięgają kilku a nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych. W efekcie wiele cennych gatunków, nadmiernie odławianych, jest zagrożonych wyginięciem.

Na to zjawisko mają wpływ zwykli ludzie. *Jeśli tu w Polsce kupuję dziecku papugę żako pochodzącą z przemytu, nakręcając koniunkturę na nielegalnie sprowadzone zwierzęta, to efekty mojego działania odczuwalne są w Afryce Zachodniej, gdzie populacja tych ptaków zbliża się do punktu krytycznego* – zwraca uwagę Chojnacki. Przyczyną lekkomyślnych zakupów przeważnie nie jest zła wola czy brak wrażliwości na krzywdę zwierząt, ale niewiedza. *Ludzie nie mają świadomości istniejących przepisów wynikających z Konwencji Waszyngtońskiej, ani skutków ich nie przestrzegania* – podsumowuje Dyrektor WWF Polska.

Właśnie uświadomienie Polakom, że rozwiązanie problemu zależy w dużej mierze od nas samych, jest celem rozpoczynającej się we wrześniu ogólnopolskiej kampanii „Nie kupuj zwierząt z przemytu”, zorganizowanej przez WWF Polska – Światowy Fundusz na rzecz Przyrody. *Naszym zadaniem jest podjęcie wysiłków na rzecz ograniczenia w Polsce zjawiska nielegalnego handlu, poprzez poruszenie wyobraźni i wrażliwości naszego społeczeństwa. Rozwiązanie jest w zasięgu ręki; wystarczy odrobina dobrej woli ze strony ludzi* – wyjaśnia Ireneusz Chojnacki. – *Jeśli zaczniemy domagać się od sprzedawców, aby zawsze okazywali dokument legalnego pocho-*

dzenia zwierzęcia, utrudnimy życie przemysłownikom. Może to pomóc ocalić przynajmniej niektóre z ginących gatunków.

Kampania prowadzona będzie na terenie całego kraju. Potrwa rok. Przygotowały ją *pro bono*: agencja reklamowa Euro RSCG New Europe (koordynacja: reklamy TV, radiowe, prasowe i internetowe), Media Planning Group (planowanie mediów), agencja Headlines (obsługa PR). W kolejnych etapach kampania adresowana będzie do tych grup społeczeństwa, które w największym stopniu mogą przyczynić się do zmniejszenia problemu. Informacje skierowane będą do sympatyków egzotycznych zwierząt w kraju, a także do polskich turystów, którzy podróżując za granicę mogą ulegać pokusie zakupu produktów wykonanych z okazów ginących gatunków. WWF liczy również na wsparcie akcji przez media. W ramach kampanii w 1 i 2 programie TVP oraz na kanale Animal Planet będziemy mogli zobaczyć spot reklamowy „Nie kupuj od przemysłowników”.

Reklamy akcji pojawią się również w największych stacjach radiowych, w prasie i w internecie.

Kampania zorganizowana została pod patronatem Ministerstwa Środowiska i przy współpracy Ministerstwa Finansów (Departament Cel), Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie oraz Fundacji „Biblioteka Ekologiczna” – Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej – Centrum Monitorowania CITES w Poznaniu. Kampanię wspiera także Ośrodek Działań Ekologicznych „Źródła”. Partnerami medialnymi akcji są: Telewizja Polska, Animal Planet i tygodnik „Polityka”.

Więcej na stronie: www.wwf.pl lub www.wwf.pl/cites

Dodatkowych informacji udziela: Marta Kaczyńska – Specjalista ds. komunikacji, WWF Polska, tel. 0608 322 153, e-mail: mkaczynska@wwf.pl

notatka prasowa 3.9.2003

1. Wg danych Interpolu w 1995 r. zyski z międzynarodowego handlu gatunkami zagrożonymi wyginięciem wyniosły 5 mld USD.

2. *Focus on EU Enlargement and Wildlife Trade: Review of CITES Implementation in Candidate Countries*, Karin Berkhoudt, TRAFFIC Europe, Brussels, Belgium.

3. TRAFFIC jest programem monitorowania handlu chronionymi gatunkami roślin i zwierząt, realizowanym wspólnie przez WWF i IUCN. Działa we współpracy z sekretariatem Konwencji Waszyngtońskiej (CITES) i wieloma innymi partnerami.

4. CITES (Convention on International Trade in Endangered Species of Wild Fauna and Flora), Międzynarodowa Konwencja o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginięciem, tzw. Konwencja Waszyngtońska – międzynarodowa umowa kontrolująca handel ginącymi gatunkami roślin i zwierząt oraz produktami pochodzenia roślinnego i zwierzęcego.

O rakach i ich życiu – także erotycznym opowieść



rys. Jarek Gach

W polskich rzekach i jeziorach żyją trzy gatunki raków. Największy jest rak szlachetny, nieco mniejszy – rak błotny, a najmniejszy – rak pręgowany, zwany amerykańskim, bowiem na początku XX w. został sprowadzony do Europy właśnie z Ameryki.

Raka dość trudno jest zobaczyć. W dzień bowiem te stworzenia chowają się w swych podwodnych kryjówkach. O zmierzchu wychodzą na żer – szukając szczątków roślin, czasami szczątków zwierząt. Wtedy można się im dokładnie przyjrzeć.

Wszystkie gatunki raków są pokryte pancerzem i mają aż 19 par kończyn. Oczywiście nie wszystkie kończyny służą do chodzenia. Pierwsza i druga para kończyn, to czułki, które spełniają rolę narządów zmysłu. Do chodzenia nie służą też wielkie racze szczypce, które stanowią swoistą broń i narzędzie do chwytania pokarmu. Dwie pary kończyn, tuż za szczypcami, stanowią zarówno nogi, jak i pomoc przy chwytaniu pokarmu. Tylko i wyłącznie do chodzenia służą dwie ostatnie pary kończyn tułowiowych. Odnóża odwłokowe pomagają rakom w czasie rozrodu. Zastosowanie pozostałych odnóży – bardzo trudno wyjaśnić.

Jesień to okres godowy raków. Zaczynają go w połowie września raki pręgowane, a w październiku przychodzi kolej na raki szlachetne i błotne. Rak jest wyjątkowym kochankiem, bowiem spotkanie samicy z samcem trwa nawet 10 godz. (!), bez przerwy. Jest to prawdopodobnie rekord w świecie zwierząt i ludzi chyba też. Zapłodnienie nie następuje od razu. U raka błotnego i szlachetnego trzeba na to kilka dni. Raki pręgowane czekają na to prawie pół roku, czyli do najbliższej wiosny.

Samiec rak nie interesuje się losem swych dzieci, za to samica troskliwie opiekuje się nimi. Jaja zostają otoczone czymś w rodzaju kokona i przytwierdzone do odnóży odwłoka. Dodatkowo samica zawija jeszcze odwłok i przykrywa swoje pociechy jak gdyby wachlarzem. Młode raki wykluwają się i są podobne do dorosłych. Żyją nawet 20 lat.

Wielkim problemem raka jest ciągły wzrost. Jego głowę i tułów pokrywa zwarty, jednolity pancerz który zabezpiecza przed atakiem drapieżników, ale nie pozwala rosnąć. Raz do roku u dorosłych samic, a dwa razy u dorosłych samców pancerz robi się za ciasny i trzeba się go pozbyć. Jest to przedsięwzięcie związane z dużym niebezpieczeństwem. Na wszelki wypadek raki chowają się do swych kryjówek-szczelin, wykrotów, między korzenie drzew. Przez prawie 10 dni nic nie jedzą i czekają, aż na ich ciele pojawi się nowa, twarda skorupa.

Rak zupełnie nie ma szczęścia do ludzi. Jest mało odporny na zanieczyszczenia produkowane przez człowieka. Bardzo mu szkodzą – mydła, szampony, detergenty, których współcześnie wielkie ilości dostają się do rzek i jezior. Człowiek widzi raka najczęściej w garnku lub na talerzu. Stawonóg jest już wtedy czerwony. Za życia ma kolor zielonkawo-niebieski. Ta dziwna przemiana następuje dlatego, że w czasie gotowania ginie niebieski pigment, a pozostaje – odporny na temperaturę – pigment czerwony.

Bernard Konarski

APEL W SPRAWIE ZWIERZĄT

Stowarzyszenie Inicjatywa „Empatia” zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Krakowian, którym nie jest obojętny los zwierząt. Prosimy o pomoc przy ratowaniu żółwi, które ktoś wyrzucił do stawu znajdującego się w parku przy ul. Jerzmanowskiego/Wenedy na os. Prokocim Nowy.

Kilka dni temu media i urzędy krakowskie zaalarmowane zostały informacją, że w ww. stawach można spotkać kilka sztuk egzotycznych żółwi (czerwonolichy), które najprawdopodobniej zostały tam wypuszczone przez nieodpowiedzialnego właściciela. Po serii artykułów i audycji, Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wraz z Inicjatywą „Empatia”, przedstawicielami schroniska dla zwierząt i strażakami, próbowało odłowić żółwie. Niestety, ze względu na duże zamulenie stawu, do tej pory udało się uratować tylko jednego.

Jeżeli żółwie pozostaną w stawie, może się sprawdzić jeden z dwóch scenariuszy. Żaden z nich nie jest korzystny dla zwierząt. Bardzo prawdopodobne, że z nastaniem chłódów żółwie wymarzną, ponieważ nie są przyzwyczajone do temperatur, jakie panują w Polsce zimą. Byłby to smutny kres ich życia, w które okrutnie i bezmyślnie zaangażował człowiek. Jeśli jednak przeżyją zimą, a takie przypadki (choć rzadko) już się zdarzały, mogą stanowić zagrożenie dla rodzimej fauny. Żółw czerwonolichy, jako większy, szybciej rosnący i bardziej agresywny, mógłby wyprzeć np. rodzimego żółwia błotnego. Byłby to poważny problem, znany choćby z terenu Włoch.

Kwestia wyłowienia tych żółwi jest więc bardzo ważna i pilna! Prosimy, pomóżcie w odłowieniu pozostałych żółwi. Jeśli możecie Państwo zaoferować swoją pomoc lub macie pomysł, jak przeprowadzić skutecznie taką akcję – prosimy o kontakt! Nie pozwólmy, by działa się dalsza krzywda zwierzętom, które potraktowane zostały jak przedmioty – zabawki, które można wyrzucić, kiedy człowiek się nimi znudzi.

Prosimy również o kontakt ludzi, którzy byliby chętni przygarnąć wyłowione żółwie. Uwaga! Prosimy o kontakt jedynie osoby, które są w stanie właściwie się nimi zająć! Żółwie te wymagają dużego terrarium, posiadającego część wodną i lądową. W hodowli mogą dożyć nawet 40 lat, więc jest to zobowiązanie długoterminowe. Nie chcemy, by zostały porzucone przez kolejnego nieodpowiedzialnego właściciela.

Do wszystkich apelujemy zaś o rozważę – by zastanowili się kupując nowe zwierzątko, czy są w stanie podjąć się zobowiązania opieki nad nim. Natomiast, jeśli zdarzy się sytuacja, w której nie możemy dłużej trzymać jakiegoś zwierzęcia, nie wyrzucamy go, bezdusznie pozostawiając je na pastwę losu. Postarajmy się poszukać mu nowego domu albo oddajmy go do schroniska. Zwierzęta to nie zabawki!

Magdalena Firlit
Inicjatywa „Empatia”
tel. 0502754384, <http://empatia.pl>
Kraków, 24.8.2003